

# Student to poważny target

Emilia Romaniuk

2009-10-08, ostatnia aktualizacja 2009-10-08 18:48



**Szalone studenckie czwartki, pełne zniżek w pubach i galeriach handlowych. Do tego wirtualny dziekanat i przyzakładowe uczelniane przedszkole dla mam-studentek. Takie "gratki" czekają na białostockich studentów**



Fot. Agnieszka Sadowska / AG

Z uczelnianych statystyk wynika, że w Białymstoku studiuje blisko 50 tys. osób. Jest zatem kogo kształcić, ale i na kim zarobić. Z drugiej strony wiadomo, że młodzi ludzie zasiadający w salach wykładowych zamożni zazwyczaj nie są. Jak pogodzić chęć zarobku ze szczupłym portfelem żaka wiedzą handlowcy, właściciele klubów w centrum miasta i butików w galeriach handlowych.

## Czwartek dniem bonusów

Cotygodniowym świętem studentów w naszym mieście jest czwartek. Tego dnia w blisko połowie klubów i pubów po okazaniu uczelnianej legitymacji można wejść za friko na taneczną imprezę (to oszczędność 5-15 zł) oraz liczyć nawet na 50 proc. zniżki przy barze. Dlaczego ulgi w pubach są akurat w czwartki?

- Można przyjąć, że jest to przedsmak weekendu, takie rozkręcenie się przed piątkiem i sobotą. Z drugiej strony jest to okazja, żeby zarobić na studentach, którzy nie są z Białegostoku i na weekendy wracają do rodziców. W akademiku dwóch moich kumpli było z Grajewa i ze względu na wyjazdy do domu do imprezowania upodobali sobie właśnie czwartki. Poza tym w czwartki wybawić się mogą ci studenci, którzy pracują w weekendy, tak jak ja - mówi student Artur Kownacki, którego w tym roku czeka obrona pracy magisterskiej z dziedziny ekonomii.

W czwartki na zniżki może liczyć również głodny żak. Np. tańsza nawet o 1/3 pizza czeka na niego w Paradiso przy ul. Skłodowskiej, a 25 proc. zniżki nie tylko w czwartki oferuje City Pizza.

Na kieszenie studenckie łaszą się również [galerie handlowe](#). W Galerii Alfa dniem

studentkich zniżek jest również czwartek. Ze strony internetowej galerii, jak i ze sklepowych witryn student dowie się, że po okazaniu legitymacji w wybranych sklepach dostanie zniżkę - od 10 do 50 proc. Pracownicy butików studentkie zniżki tłumaczą tak: z jednej strony wiadomo, że życie żaka - jeżeli chodzi o finanse - łatwe nie jest. Z drugiej lepiej, żeby student zapłacił mniej, a kupił jedną lub dwie rzeczy, niż żeby wyszedł ze sklepu z pustymi rękami.

### **Potencjalny poważny klient**

Do tego doliczyć trzeba jeszcze zniżki w siłowniach, solariach, u fryzjerów i kosmetyczek oraz promocje w salonach sieci komórkowych czy atrakcyjne konta studentkie w rozlicznych bankach. Dlaczego niezamożnego studenta starają się przyciągnąć poważne banki i markowe sklepy gdzie najtańsza rzecz kosztuje w granicach 200-300 złotych?

- Wiadomo, że jeżeli student teraz założy konto w banku i będzie z niego zadowolony, to tę współpracę będzie kontynuował również gdy znajdzie pracę. Może właśnie w tym banku zaciągnie w przyszłości kredyt na mieszkanie lub założy lokatę oszczędnościową. Stanie się tzw. wiernym klientem - tłumaczy Mateusz Zabrocki, specjalista od technik marketingowych. - Jeżeli zaś chodzi o drogie sklepy, to jest to zabieg przywiązania do marki. Jeżeli student po okazaniu legitymacji dostaje np. zniżkę 30 proc. w sklepie z zegarkami, to pewnie gdy akurat zegarka szuka, skusi się. Jeżeli zegarek będzie mu służył przez długie lata, przywiąże się do marki i jakości, i następny droższy zegarek lub prezent dla bliskiej osoby kupi w tym sklepie. W pozostałych sklepach zniżki wprowadzane są po to, by młodzi ludzie kupowali jak najwięcej. Rozochoceni obniżkami zamiast z dwoma, wychodzą z pięcioma gadżetami.

### **Wirtualny dziekanat i uczelniane przedszkole**

Na tym nie koniec. Życie swoim studentom próbują ułatwić również uczelnie. I bynajmniej nie szukają w tym zysku. Na Politechnice Białostockiej funkcjonuje od tego roku wirtualny dziekanat. Uczelnia przeszła elektroniczny lifting, zakupiła nowy sprzęt, zainstalowała bezprzewodowy internet (kioski z bezpłatnym dostępem do sieci ustawiono w akademikach). Dzięki takiej informatyzacji studenci drogą elektroniczną sprawdzić mogą rozkład zajęć na swoim wydziale, podejrzeć oceny czy wypełnić i przesłać do dziekanatu wnioski o przyznanie miejsca w akademiku lub potwierdzenie opłacenia raty czesnego. Dzięki temu zniknąć mają zniechęcone przez żaków długie kolejki do dziekanatów.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku zaś z myślą o swoich pracownikach i studentach otworzyła pierwsze przyzakładowe uczelniane przedszkole. Mieści się w budynku sąsiadującym z uczelnią, jest bezpłatne (projekt współfinansuje UE) a zajęcia odbywają się siedem dni w tygodniu w godz. 7.30-19.30. W czasie kiedy mamy-studentki uczą się lub pracują, ich pociechy uczestniczą w zajęciach, na których zabawa połączona jest z nauką, mają też zapewniony posiłek. Z takiej opieki w przedszkolu WSE korzysta blisko 120 maluchów.

Źródło: Gazeta Wyborcza Białystok